

Także i my zmuszeni jesteśmy do podniesienia ceny naszej gazety. Kończąc dotychczas zeszłorocznych zapasów nie uwzględnialiśmy te gorocznej podwyżki cen papieru. Teraz musimy to zrobić. Szybki wzrost kosztów zmusza nas również do ograniczenia nakładu.

Zwracamy się do Was-Czytelnicy o pomoc finansową. Apelujemy o wpłaty na fundusz naszego pisma.

Kedakcja

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZACA

Nr 4/227, cena 150 zł

Dwutygodnik, wydanie A

12 - 25 luty 1990 r.

Krwawy skończył się trud ?

Rozwiązała się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Kilka godzin później delegaci na ostatni zjazd PZPR powołali do życia Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej. Te kilka godzin wystarczyło im, by z komunistów przepoczwarczyć się w socjaldemokratów.

Mimo iż na zjeździe krytykowano dużo i chętnie - w Komunikacie Koncowym nie znalazło się zaproponowane przez paru delegatów zdanie, że PZPR przeprasza społeczeństwo polskie za swą działalność.

Na zakończenie zjazdu zabrzmiała po raz ostatni (?) Międzynarodówka. Słowa "Bój to jest nasz ostatni" delegaci, chyba dla zmylenia przeciwnika odspiewali w czasie przeszłym dokonanym ("Bój to był nasz ostatni"). Zachowajmy czujność.

Redakcja

Uzyskać Kredyty od Kapitalistów bez zmiany naszych celów - oto podstawowe założenie polityki zagranicznej ZSRR.

W. I. Lenin

1. "Pierestrojka" to przebudowa

Wśród komentatorów przeważa optymistyczny pogląd, że "pierestrojka" to dobrowolne zrządzenie się władzy przez Komunistów: okrutny despot sam stopniowo ogranicza swą władzę oddając ją w ręce parlamentu i innych ciał demokratycznych, na koniec zadowolając się rolą symbolicznej "głowy państwa". W tym duchu utrzymana jest ogromna większość komentarzy i analiz zalewających Polskę za pośrednictwem zachodnich radiostacji. Ten pogląd zgodnie głosi w Kraju propaganda "opozycji kontrktywnej" i Komunistów - nie będziemy tutaj dociekać, kto robi to z głupoty, kto na rozkaz, a kto z wyrachowania. Takie wrazenie stara się również wyrwać Gorbaczow na zachodniej opinii publicznej nie bacząc na to, że obraz tyraństwa własnoręcznie burzącym własną tyranię urąga zdrowemu rozsądkowi.

Przeciwieństwem powyższego jest co prawda rzadziej spotykany, pogląd głoszący, że "pierestrojka" jest kontrolowanym wycofaniem się Komunistów z pewnych dziedzin po to by wzmocnić się i wrócić. Byłby więc Gorbaczow równy Leninowi pod względem cynizmu, przebiegłości i politycznego wyrafinowania, a "pierestrojka" byłaby próbą powtórzenia leninowskiego NEP-u, podobnie śmiała i wielostronnie użyteczną dla Komunistów i podobnie skazaną na likwidację po osiągnięciu zamierzonych celów. Mielibyśmy więc obecnie do czynienia z kolejnym nawrotem sztańskiego cyklu komunizmu, w którym po fazie "komunizmu wojennego" następuje nieuchronnie faza "odwilży" by znów ustąpić fazie "komunizmu wojennego". Wydaje się, że ta interpretacja przeważa wśród (niestety nielicznych) trzeźwo myślących zachodnich politologów i publicystów.

Oba te poglądy nie wytrzymują krytyki. Mówiąc krótko: pierwszy z nich upada pod wpływem prostej obserwacji, że żaden władca nie reformuje swego państwa w celu zmniejszenia swego władzy, drugi natomiast nie potrafi wytłumaczyć wielu niezwykłych cech "pierestrojki", w szczególności procesu rozpadu partii Komunistycznych, dobrze widocznego na Węgrzech, w Polsce i innych krajach satelickich. Zamiast jednak zagłębiać się w krytykę wspomnianych koncepcji "pierestrojki" przedstawię własną: "pierestrojka" to nie demokratyzacja i liberalizacja, to również nie "pieredyszka", po której nastąpić musi "pierestrieka" "pierestrojka" to "pierestrojka" - czyli przebudowa.

Zwolennicy pierwszej koncepcji szukają historycznych analogii w pokojowej demokracji Hiszpanii po śmierci gen. Franco lub Grecji po upadku "czarnych pułkowników", a zwolennicy drugiej przywołują przykłady NEP-u oraz stalinowskiej i chruszczowskiej "odwilży". "Pierestrojka" rozumiana jako przebudowa może być natomiast porównana z reformami Piotra I w Rosji lub z sekularyzacją Zakonu Krzyżackiego.

Alfred B. Gruba

Kto zaplanował pierestrojkę

Wszystkie trzy powyższe poglądy na "pierestrojkę" mają jedną wspólną cechę: traktują "pierestrojkę" jako proces wywołany i kierowany przez komunistyczną elitę władzy (lub jej część) dla zrealizowania pewnych z góry założonych celów. Jest to sprzeczne z najwymownym obrazem "pierestrojki" jako serii żywiołowych ruchów społecznych i buntów wybuchających po kolei w różnych częściach imperium sowieckiego z powodu ogólnego osłabienia komunizmu. Przeciwno koncepcji "pierestrojki" rozumianej jako współczesna wersja "Wiosny Ludów" przemawia wyraźnie dostrzegalna koordynacja czasowa kolejnych jej etapów i uderzająca wręcz powtarzalność scenariusza przemian w różnych regionach imperium.

Na koniec zauważmy jeszcze, że poważni znawcy problematyki sowieckiej, odrzucający propagandową koncepcję "pierestrojki" jako odgórnej demokracji komunizmu, winni raczej skłaniać się do teorii cyklicznych nawrotów "odwilży". Powód jest następujący: jeśli uważamy, że "pierestrojka" jest faktycznie przebudową i to niezwykle głęboką i radykalną przebudową całego państwa to musimy wskazać, kto w komunistycznym państwie ma tak wielką siłę i samodzielność, by porwać się na samo państwo. Ale takiego kogoś być nie może - bo państwo totalitarne kontroluje i podporządkowuje sobie wszystko! Co najwyżej wybuch ślepego gniewu ludności mógłby mu zagrozić od wewnątrz. A więc, jeśli "pierestrojka" jest przebudową, to kto robi "pierestrojkę" ?

2. Dlaczego i kto ?

Nie będziemy się spierać, kiedy narodziła się "pierestrojka". Uwierzyliśmy Golicynowi (oficer KGB uciekły na zachód, w wydanej 1984 r. książce przepowiedział obecne wydarzenia

KTO ZAPŁACI ?

Jan Rokita swój opublikowany w "Świecie" (nr 15) tekst "Koniec inflacji ?" kończy następująco:

"Jedno jest pewne - wzorem Margaret Thatcher Leszek Balcerowicz postanowił zwalczyć w Polsce inflację za każdą cenę, dozwolnie cenę. Czy mógł znaleźć po temu lepsze sposoby ? Nie mnie, niefachowcowi, na to pytać nie odpowiadac. Jest tylko jedna rzecz, która cały czas nie daje mi spokoju. Jest to myśl, że CALY własny ciężar ratowania państwa rząd decyduje się przenieść na dochody indywidualnych obywateli. A przecież postkomunistyczne państwo, jego rozbudowane instytucje - jest w Polsce znacznie od obywateli bogatsze. Dlaczego więc nie ratować finansów publicznych wyprzedając tego olbrzymiego majątku ? Dlaczego nie prywatyzować po prostu szybciej, bardziej zdecydowanie i na znacznie większą skalę ? Tym bardziej, że jak wiadomo, prywatyzacja taka mogłaby mieć i inne zalety polityczne i gospodarcze".

W pełni podzielamy niepokój posta Jana Rokity.

w bloku sowieckim), że już w 1958r. podobna koncepcja została opracowana przez ówczesnego szefa KGB, Szelenpina, i przedstawiona Chruszczowowi. Była to jednak przypuszczalnie wersja dość odległa od realizowanej obecnie i nie wyszła chyba poza teoretyczne dyskusje. Zgodzimy się też ze Staniszkis ("Tyg. Solidarność" nr 21, 1989r), że już w 1968r. po najeździe na Czechosłowację, powstał w Moskwie sztab dla kierowania przemianami w Europie Wschodniej. Nawet jeśli tak było, to kilkanaście następnymi lat musimy uznać za okres ostrożnych, długofalowych przygotowań do tego, co przeżywamy obecnie. Przygotowań prowadzonych równoległe ze znacznie bardziej zaangażowanymi przygotowaniem do zbrojnego ataku na Europę Zachodnią.

Jak się wydaje, dopiero w latach osiemdziesiątych zwolennicy "pierestrojki" zaczęli zyskiwać przewagę w komunistycznej elicie władzy. Luttwak ("PWA" nr 212, 3-XI-89r) twierdzi, że najważniejszym bodźcem dla rozpoczęcia poważnych prac nad "pierestrojką" była bezprzykładna klęska sowieckiej techniki wojskowej w izraelsko-syryjskiej bitwie powietrznej nad Doliną Bekaa w Libanie (10 VI 1982). Na decyzję odstąpienia od ataku na Europę (podobno w 1983 r. wojna wisiła na włosku) i przystąpienia do "pierestrojki" złożyło się z pewnością wiele konkretnych wydarzeń (śmierć Breżniewa, ogłoszenie programu SDI przez Reagana, niepowodzenia w Afganistanie, katastrofa w Czernobylu), z jednym wszak należy się zgodzić: idea "pierestrojki" zrodziła się wiele lat przed dojściem Gorbaczowa do władzy (11 III 1985), a jej zwolennicy uzyskali przewagę gdzieś koło 1983 roku, kiedy to atak na Europę został wstrzymany, a później zaniechany.

(dokończenie na str. 2)

Kto zaplanował pierestrojkę (dokonczenie ze str. 1)

Przyjmując to przypuszczenie musimy dojść do wniosku, że to nie Gorbaczow stworzył "pierestrojkę", ale raczej "pierestrojka" stworzyła Gorbaczowa. Gorbaczow, spośród wielu możliwych kandydatów najlepiej nadawał się do realizacji tego wielkiego planu i dla jego realizacji został osadzony na stanowisku generalnego sekretarza. Ale kto doprowadził Gorbaczowa na wyżyny komunistycznej hierarchii władzy? Narazie powiedzmy tylko, że z pewnością była to grupa, która zaplanowała "pierestrojkę" i miała dość siły i zuchwałości, by się porwać na jej realizację.

Nie budzi chyba większych sporów pogląd, że główną przyczyną powstania idei "pierestrojki" było katastrofale zacofanie bloku sowieckiego w dziedzinie technologii, stawiające pod znakiem zapytania mocarstwową pozycję ZSRR. Owo zacofanie, wynikające z zasadniczo nieproduktywności i konserwatywności systemu gospodarki komunistycznej, nie było od lat dla nikogo tajemnicą. Jednakże do niedawna służby specjalne ZSRR i krajów satelickich potrafiły wykraść najnowsze zdobycze techniki Zachodu, a sektor militarny sowieckiej gospodarki potrafił te nowinki skopiować i wprowadzić do produkcji często przy udziale zachodnich kredytów. Ceausescu, niesławnej pamięci "geniusz Karpat", trafnie określił tę procedurę: "Lenin w swym nie zrównanym geniuszu ujął przyszłość rewolucji proletariackiej w prostej matematycznej formule: Komunizm równa się władza polityczna plus elektryfikacja. Dzisiaj, 60 lat później, dodałbym nową cegiełkę do marksizmu-leninizmu: nowoczesny komunizm równa się komunizm narodowy plus wywiad technologiczny i kapi-

talistyczne pieniądze. Oto, towarzysze rumuński wkład do marksizmu!"

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w latach osiemdziesiątych. Okazało się wtedy, że przemysł sowiecki nie jest już w stanie, nawet w skali półlaboratoryjnej, wyprodukować tego, co na Zachodzie wytwarza się serzyjnie. Na domiar złego kapitaliści zaczęli domagać się spłaty kredytów. Luka technologiczna między Wschodem a Zachodem była nie do przeskokzenia, ostatni moment, kiedy można było uderzyć zbrojnie na Europę, został przegapiony, jakoś uzbrojenia Armii Czerwonej zaczęła się gwałtownie i nieodwracalnie pogarszać w porównaniu z armiami wolnych krajów. Najbardziej agresywne państwo w dziejach ludzkości, w którym wszystko, począwszy od wychowania przedszkolnego, a skończywszy na gospodarce, podporządkowane jest celom militarnym, zaczyna tracić status supermocarstwa. Uświadomienie sobie tego musiało być wstrząsem dla przywódców ZSRR. Niewątpliwie ludzie stojący na wierzchołkach sowieckiej hierarchii wojskowej pierwsi musieli zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje. Wymienia się marszałka Ogarkowa, długoletniego szefa sztabu Armii Czerwonej, jako pioniera "pierestrojki", ale prawdziwymi jej twórcami musieli być ci, którzy dostarczali danych, przygotowywali raporty, oceniali i porównywali zdolność bojową jednostek własnych i przeciwnika - a więc szefowie wywiadu wojskowego GRU. To właśnie w centrali GRU, w przestronnym 9-piętrowym budynku przy Choroszewskoj Szosie w Moskwie narodziła się "pierestrojka" i stamtąd przypuszczalnie jest sterowana.

(Fragmenty obszernego artykułu Alfreda B. Gruby "Co to jest pierestrojka" z serwisu AISW, styczeń 1990. Całość ukaze się jako odrębna broszura.)

Czy może się udać?

Najpopularniejszy chyba ostatnio temat rozmów publicznych i prywatnych, to plan Balcerowicza i jego konsekwencje. Szanse sukcesu oceniane są głównie metodą "teologiczną" - podstawowym narzędziem jest tu argument wiary lub niewiary w powodzenie. Argumenty merytoryczne padają znacznie rzadziej - i są one jak gdyby zawieszane w próżni - wobec powszechnej niezajomości danych, w oparciu o które skonstruowano ów program.

Jednak nie założenia - mniej lub bardziej trafne - tego planu, przesądzą, moim zdaniem o tym, czy w najbliższej przyszłości odbijemy się od dna. Widmo nieludzkiego systemu, który nas do tego dna doprowadził, nadal straszy, hipnotyzuje i nie pomoże tu żadne "odczywienie uroków" w rodzaju ogłaszania "pierwszego roku ery post-komunistycznej".

Trzeba wreszcie powiedzieć bardzo wyraźnie, że komunizm jest zbrodniczą ideologią, a wszystkie próby jej zrealizowania zbrodnią. To monstrualne zło musi zostać obecnie przezwyciężone. Jestem przekonany, że nie można rozwiązać w sposób zadowalający żadnego problemu gospodarczego i społecznego, bez uprzedniego "oczyszczenia przedpola", czyli bez publicznego rozliczenia się z komunizmem. Trzeba wyraźnie określić odpowiedzialność tych, którzy do tej zbrodni ręki przyłożyli.

Nie jest to wcale proste, a cała operacja byłaby niewątpliwie bolesna dla nas wszystkich. Trzeba mieć jednak odwagę (tę właśnie, która nazywa się cywilną, a inaczej można ją nazwać "obywatelską") zrobienia tego kroku, bez którego wszystkie inne będą dreptaaniem w miejscu. Nasze społeczeństwo jest bardzo czułe na wszelki fałsz i obłudę. Doskonale widzi, jak całe plejady kombinatorów, kunktatorów i złodziei, plasują się dziś wygodnie na zasłużonych "ciężką pracą" pozycjach.

Według koncepcji jednego z moich profesorów - człowieka wielkiej dobroci - należałoby przeprowadzić proces dekomunizacji, na wzór procesu denazyfikacji w pohitlerowskich Niemczech. Przede wszystkim należałoby przyjąć, że wszyscy ci, którzy należeli do PZPR po 13.12.81, nie mogą pełnić funkcji publicznych w społeczeństwie. Nie mogą być nauczycielami, profesorami, sędziami, urzędnikami państwowymi, nie mogą być wybierani na posłów, senatorów, czy też do samorządów lokalnych. Mogą natomiast pracować w przemyśle, handlu, usługach, jako prywatni przedsiębiorcy itp.

W naszą społeczną podświadomość głęboko zapadł pewnik, który kolejne wychowywane w PRL-u pokolenia wysysały niejako z mlekiem matki: na komunizm nie ma mocnych, a wobec tego nic się tak naprawdę "nie może udać". I nie uda się, jeżeli przedpole naszego życia publicznego nie zostanie oczyszczone, jeżeli zbrodnia nie zostanie nazwana zbrodnią i to nie jakos ogólnie, historycznie i bezosobowo, ale właśnie dokładnie i osobowo, z wielką pieczołowitością, aby nikogo nie skrzywdzić. Aby klarowna była obywatelska odpowiedzialność za wszystkie krzywdy - społeczeństwu i Narodowi wyrządzone.

Proces dekomunizacji powinien umożliwić Polakom otrząśnięcie się z koszmaru komunizmu bez odwetu i rewindykacji, tak niezbędnych dla normalnego życia publicznego, ale też bez zakłamania i niedomówień.

Skrót redakcyjny artykułu Tomasza Wójcika - Serwis AISW styczeń '89. Autor jest przewodniczącym NSZZ "S" na Politechnice Wrocławskiej, uczestnikiem Porozumienia na Rzecz Przeprowadzenia Demokratycznych Wyborów w NSZZ "Solidarność" i kontrkandydatem Władysława Frasyniuka do funkcji przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ "S" Dolny Śląsk.

Ann Scott Tyson

CHINSCY ROBOTNICY STAJĄ SIĘ GROZNI

Chińscy przywódcy, po obaleniu reżimu ich rumuńskiego sprzymierzeńca, stoją w obliczu wzrastającego zagrożenia ze strony robotników, na których został zrzucony cały ciężar rządowych ograniczeń.

Miliony robotników obawiają się zwolnień, zmniejszenia zarobków i utraty deputatów, gdyż wiele fabryk zostanie zamkniętych. Program oszczędności, popierany przez konserwatywne skrzydło partii komunistycznej, wtrącił Chiny w jedną z głębszych recesji od czasu rozpoczęcia reform ekonomicznych dziesięć lat temu.

Nastroje robotników sumują się z nastrojami dysydentami panującymi wśród studentów i intelektualistów. Ostatnio w Pekinie grupa stu pięćdziesięciu emerytowanych górników z biednej prowincji górniczej Mentougu zebrała się przed miejską siedzibą władz, by zaprotestować przeciwko niskim emeryturom i przedłożyć petycję domagając się polepszenia swoich warunków życia.

W innym incydencie robotnicy z dużej fabryki urządzeń elektrycznych w Pekinie zagrozili protestem w razie wymuszania przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Kierownictwo fabryki wyperswadowało robotnikom urządzenie demonstracji ulicznych.

"Robotnicy są niezadowoleni z zarobków" powiedział pekiński robotnik, którego płaca wynosi około 21 dolarów miesięcznie. "Nasze płace ustala państwo. Nie mamy żadnego wyboru".

Rosnące niezadowolenie robotników, wraz z obawą przed reakcjami mogącymi nastąpić po obaleniu Ceausescu spowodowały postawienie w stan gotowości bojowej oddziałów wojskowych, uzbrojonej policji i służby bezpieczeństwa w ciągu ostatnich dwu tygodni.

Buletyn partii, odnotowując zatrzymanie wielu fabryk lub zmniejszenie produkcji, wzywa kierowników w każdym zakładzie pracy do wzmożonej czujności wobec możliwych rozruchów. Co więcej, zobowiązuje ich do zapewnienia lepszych warunków życia w miastach i wsiach.

Oczekuje się, że bezrobocie w miastach wzrośnie do poziomu z roku 1979, kiedy to było najwyższe w ostatnich latach, i nie ma widoków na zmianę sytuacji, jak podają statystyki ministerstwa pracy.

Chcąc uspokoić bezrobotnych, kierownicy fabryk w Pekinie mają nadal płacić zwolnionym robotnikom całą pensję, tylko bez deputatów, przez bieżący okres - do chińskiego Nowego Roku, czyli 27 stycznia.

Potem jednak płace te będą zmniejszone o 25 %, powiedział wiceburmistrz Pekinu, Zhang Jianmin. Zapowiedział również, że niektórzy ze zwolnionych z powodu zamykania fabryk i zmniejszania produkcji pozostaną w miejscach pracy i będą zatrudnieni przy pracach porządkowych i remontach, prawdopodobnie po to, by utrzymać nad nimi ściślejszą kontrolę.

Rozmowa z robotnikami, studentami i pracownikami rządowymi wskazuje na rosnącą wrogość wobec partii, ośmielona ostatnimi wydarzeniami w Rumunii. "Nasze nastroje poprawiły się. Jesteśmy pełni wiary w lepszą przyszłość", powiedział absolwent uniwersytetu.

"Studentci sądzą, że to, co stało się w Rumunii jest bardzo dobre", powiedziała studentka. "Myślę, że dojdzie do nowych demonstracji studentek". Dołąca jeszcze, że gdy rozeszły się pogłoski o ucieczce Ceausescu do Chin, na murach pojawił się plakat następującej treści: "Jeśli znajdziesz zaginionego psa wabiącego się Ceausescu, zadzwon do komendy wojennej, pod numer 890604". Numer ten jest datą: 4 czerwca 1989.

Ann Scott Tyson
Tłumaczenie z "The Christian Science Monitor", 12-18 stycznia 1990

Apel funkcjonariuszy

W przededniu wyborów do samorządów lokalnych, głęboko zaniepokojeni nienormalnymi i nieznośnymi dla obywateli stosunkami między społeczeństwem, a szerokimi rzeszami milicjantów, stosunkami, które utrudniają pracę milicjantom z jednej strony, a nie pozwalają zaakceptować aparatu przez społeczeństwo z drugiej strony, zwracamy się do obywateli z apelem o pojednanie, o wzajemne wybaczenie w duchu zasad, którymi kieruje się Rząd Premiera Tadeusza Mazowieckiego.

Jesteśmy świadomi tego, iż warunkiem takiego pojednania jest likwidacja służbne powszechnie znienawidzonego aparatu Służby Bezpieczeństwa - spadkobierczyń UB.

Nikt rozsądny jednak nie domaga się przecież niczyjej głowy, ani też niczyjej wolności. Pracownicy rozwiązanej SB winni odejść na emerytury lub też poszukać swojej szansy w pracy społecznie akceptowanej i w ten sposób okupić winy.

Drugim warunkiem pojednania jest ustąpienie ze stanowisk dotychczasowej Kadry Kierowniczej MSW do szczybla Kierowników jednostek włącznie. Byli oni organizatorami nędzy moralnej i materialnej w jakiej społeczeństwu przyszło żyć. Nie mogą być organizatorami nowej rzeczywistości. Byli naszym strachem i naszym wstydem. Powierzone im pieczy Kadry demoralizowali, ogłupiali doprowadzając do zupełnego upadku prestiżu zawodu stróża porządku publicznego. Są ludźmi minionej epoki. Apelujemy do nich, aby odeszli sami w pokój.

Apelujemy do Pana-Generale. Jako współautor "okrągłego stołu" zrobił Pan duży krok ku dobremu. Czego nie chce Pan zrobić następnego. Co Pana powstrzymuje przed ustąpieniem. Oczekuje tego olbrzymia większość społeczeństwa. Oczekują tego pańscy podwładni, czego dowody miał Pan w trakcie wyborów do Sejmu. Czy Pan tego chce, czy nie, jest Pan symbolem wszystkiego o czym chcemy zapomnieć budując lepszą przyszłość dla naszych dzieci.

Apelujemy w końcu do Was - naszych byłych i aktualnych kolegów pracujących w MO. Wiemy z jaką niechęcią większość z Was realizowała przedsięwzięcia wymierzone w naród do którego wszyscy należymy. Wiemy, ile was to kosztowało.

My wiemy, bo czuliśmy tak samo. Społeczeństwo tego jednak nie wie. Jak chcecie mu to powiedzieć? Czy myślicie o tym, w jaki sposób wyciągnąć do niego rękę? Bo to wy ją musicie wyciągnąć pierwsi z zapewnieniem, że ręka ta nigdy nie będzie dzierżyła pałki wymierzonej w braci. Od Was zależy, czy chwila, kiedy Wasze żony i dzieci będą dumne, iż mąż czy ojciec jest policjantem, przyjdzie niebawem, czy nie przyjdzie dla Was nigdy. Od Was zależy, czy szary obywatel będzie Was darzył szacunkiem i zaufaniem tak jak to bywa w cywilizowanym świecie, czy nienawiścią.

Wzywamy Was do włączenia się w wielkie dzieło naprawy Rzeczypospolitej. Nie czekajcie, aż inni zrobią to za Was. To wy jesteście siłą tego aparatu, a nie Wasi pozabawieni zasad moralnych przełożeni. Możecie być siłą twórczą lub destrukcyjną. Wybor należy do Was. Nie pozwólcie, aby któryś z rządu tragiczny raż, ktoś inny doznał wyboru za Was.

Wrocław 4 lutego 1990 r.

Zarząd Koła Byłych Funkcjonariuszy MSW z Dolnego Śląska

Publikacji tego Apelu odmówiło pismo RKW NSZZ "S" Dolny Śląsk "Region".

Listy od czytelników

"Jestem mieszkańcem Świdnicy. W mieście tym znajduje się największa w Polsce baza Armii Czerwonej. Bliższe połowę mieszkańców stanowią Sowieci, ma tu siedzibę naczelny dowództwo komunistycznych wojsk okupacyjnych. Jak na razie działa tylko KPN, który ani razu nie dał o sobie znać. Organizacji reprezentujących nurt radykalnie antykomunistyczny w tym mieście nie ma. Dlatego też uważałbym za słuszną utworzenie w Świdnicy komórki "Solidarności Walczącej". Wyprowadzenie wojsk sowieckich z mojego miasta rozwiązało by wiele problemów (np. problem mieszkanioy). "Nasz rząd" z góry uprzedził, że nie będzie się starał o wyprowadzenie Armii Czerwonej z Polski. Sowieci czują się jak u siebie (...) Uważam za sensowne i słuszne tworzenie komórek organizacyjnych Młodzieży Żołego Ruchu Oporu SW na Dolnym Śląsku. (...)

Maciek C. - 15 lat

Dziękujemy za listy Hackowi, Mar Kowi K., Andrzejowi S., Minerce, Do rocie i wszystkim tym, którzy się nie podpisali, gdyż, jak napisał jeden z czytelników, "mają pewność, że SB nadal czyta listy". Przy okazji kilka słów do osób zarzucających nam, że żądanie rozwiązania SB jest prowokacyjne: Ludzie się nadal boją i, pomijając wszystko inne, już to jest wystarczającym powodem by rozwiązać tę instytucję.

Redakcja



18 stycznia w Koninie kilkunastu działaczy Solidarności Walczącej piketowało gmach KW PZPR. Manifestanci trzymali transparent z napisem: "CHCENY PREZYDENTA-NIE AGENTA".

* * * * *

Kilkaset osób zgromadziło się 25 stycznia br. o godz. 14 pod bramą Huty Warszawa na wiecu zorganizowanym przez Solidarność 88 i Solidarność Walcząca. Domagano się rozliczenia nomenklatury, przeprowadzenia wolnych wyborów do Sejmu i Senatu, usunięcia Jaruzelskiego, objęcia zakładu przez akcjonariat pracowniczy. Przemawiali: Seweryn Jaworski, Edward Mizikowski i Krzysztof Wolf. Zwrócili oni uwagę na zagrożenia wynikające z ulg stosowanych wobec obcego kapitału. Ostro krytykę skierowano w stronę neo-Solidarności, zarzucając jej antywiązkową postawę. W trakcie wiecu Grupa Wykonawcze SW rozprawiły kilkadziesiąt egzemplarzy pism SW: "Wolni i Solidarni" i "Alternatywa".

* * * * *

W Szczecinie 27 stycznia (w Warszawie trwał Zjazd PZPR) SW zorganizowała demonstrację pt. "Pogrzeb PZPR". Przeniesiono pod gmach miejscowego KW PZPR. Było silnie bezstaro (przeciwie niż w Warszawie) gdyż milicja nie interweniowała.

Kto się boi Solidarności Walczącej?

Solidarność Walcząca w Poznaniu cyklicznie organizowała wiece i demonstracje z żądaniem usunięcia gen. Jaruzelskiego, zlikwidowania SB, przeciwdziałania uwłaszczeniu nomenklatury i przyspieszeniu zachodzących w Polsce zmian.

Pod podobnymi hasłami rozpoczął się wiec 26 stycznia na Placu Wolności. Wystąpili na nim, przywitani oklaskami przedstawiciele nowo powstającego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Mówili oni o potrzebie rozwiązania SB i przekształcenia MO w zależną jedynie od rządu policję państwową.

"Z okrzykami MILICJA Z NAMI ok. 2 tys. manifestujących udało się na ul. Kochanowskiego, by tam, na pokojowym wiecu, przed siedzibą SB, żądać zlikwidowania Urzędu Bezpieczeństwa. W manifestacji brała udział nie tylko młodzież. Wielu starszych poznaniaków przyłączając się do demonstracji żądało ujawnienia sprawców zbrodni z lat 40-tych i 50-tych; tam zginął mój brat, tam zakatowano mojego ojca - mówili."

Dostęp do ul. Kochanowskiego został zablokowany przez Kordon ZOMO. Manifestanci próbowali więc przedostać się przez Kordon pojedynczo. Zachowywali się łagodnie. W pewnym momencie zomowcy wyciągnęli pałki, rozpoczęło się palowanie. Użyto armatki wodnej, pokojowa demonstracja

przekształciła się w ponad 2-godzinne walki uliczne.

"W komentarzach po manifestacji wiele osób wskazuje na niebezpieczeństwo przeobrażenia się tak organizowanych protestów w starcia z ZOMO i na znaczną agresywność manifestujących. Nie szuka się jednak przyczyn takich zachowań. Jak mają postępować ci wszyscy, którzy uważają, że zmiany w Polsce przebiegają zbyt wolno, ograniczają się jedynie do posunięć kosmetycznych - zmian nazw i symboli. Jak mają postępować ci, którzy obawiają się, że po raz kolejny zamierzona zostanie szansa na wyjście z komunizmu i zbudowanie w pełni niezależnego, niepodległego państwa. Czy mają zdawać się na wybrany w niedemokratyczny sposób Parlament, który z kolei wybrał na Prezydenta gen. Jaruzelskiego, zawierzył w pełni rządowi, którego vice-premierem jest szef SB gen. Kiszczak i który zamiast rozwiązać ZOMO ograniczył się jedynie do zmiany nazwy; wszystko inne pozostało bez zmian. Ci sami ludzie, ten sam sprzęt, tarcze, pałki, armatki wodne, ci sami dowódcy, ta sama siedziba i, co najważniejsze te same metody działania, ta sama brutalność."

/ Zaznaczone fragmenty pochodzą z artykułu Macieja Frankiewicza pt. "Kto się boi Solidarności Walczącej" - SW Poznań nr 5/165

Od pewnego czasu trwają starania MSW o utworzenie tzw. Stowarzyszenia Wspierania Porządku Publicznego. Statut został już zarejestrowany w sądzie. Celem SWPP jest zastąpienie ORMO. Zorganizowanie terenowych komórek Stowarzyszenia powierzone milicji. Mamy do czynienia z kolejną epokową zmianą: nie ma ZOMO - są Oddziały Premencji, nie ma PRL - jest Rzeczpospolita z Koroną, nie ma PZPK-u i Komunistów - są sami socjaldemokraci, bezpieczeństwa zmienić się ma w Służbę Ochrony Konstytucji. Po prostu, całkiem nowy kraj. Tylko cokolwiek znajomy.

7 lutego TV przedstawiła nam film A. Wajdy "Człowiek z żelaza". Po filmie dla równowagi wystąpił gen. W. Jaruzelski. Czyżby w ramach prawa do repliki?

Podczas nadawania przez **radio SW** w Opolu audycji na III Programie PR słuchacze dzwoniłi do opolskiego studia z pretensjami do SW o zagłuszenie. Wreszcie redaktor dyżurny "trojki" obiecał publicznie przez radio, że gdy tylko otrzyma nasza kaseta puści ją oficjalnie. Na taką ofertę nasi radiowcy pojechali do Warszawy i przekazali kasety jednemu z redaktorów "trojki". I... od 4 tygodni oczekują na spełnienie obietnicy.

W telewizyjnych "Interpelacjach" do min. A. Halla wziął udział przedstawiciel SW M. Frankiewicz. Od niego dowiedzieliśmy się, że program tyłko z pozorów idzie na żywo. Pytający muszą przekazać treść pytania do zatwierdzenia przez Warszawę. Nasz przedstawiciel, kiedy zobaczył się na wizji, zaimprovizował zmianę swego pytania. Później poznaliśmy reporterzy TV zostali oburzeni za dopuszczenie Frankiewicza do studia.

"Handel z ZSRR" - pod takim tytułem Edmund Krasowski w "TS" z 12-01-90 przytacza przykłady i dowodzi nieopłacalności naszej wymiany towarowej z Sowietami. Autor wprost obarcza Min. Handlu Zagranicznego współodpowiedzialnością za katastrofę gospodarczą. Naszym zdaniem bez rozwiązania tego palącego problemu żaden program ekonomiczny nie może się udać.

Fabryka Leków "Polfa" w Grodzisku Mazowieckim produkuje i sprzedaje za ruble do ZSRR odżywkę paszową wzbogaconą witaminami kupowanymi na Zachodzie za dewizy. Przeliczniki są niekorzystne dla zakładu i kraju.

Stocznia Gdańska po odrzuceniu oferty pani Barbary Piaseckiej-Johnson znów przymierza się do kontraktów z ZSRR.

W Gdyni mają być powtórzone wybory do mandatu przynależnego wg umowy "okrągłego stołu" Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu. Decyzję tę podjął Sejm stwierdzając uchwalenie ordynacji wyborczej. Niestety, postom zabrakło wyobraźni by teraz, gdy od "okrągłego stołu" upłynęła epoka, ten jeden mandat odebrać PZKS-owi i przeprowadzić na wolne wybory. Pryska kolejna okazja zbliżenia Polski do demokracji.

Dziekujemy: Powtarzamy: Polish Canadian Action Group (przesłane X-1988)-798\$, Konrad dla AISW- 2 komputery+drukarka+kserokopiarka+dyski+radio. A.Wirga-200 DM na AISW, Pani L. Butkiewicz z Wuppertalu-lekarstwa, Niezupelnie konstruktywny-10000, Osiemnastka-5000, Zbyszek- przewóz.

Korespondencję do redakcji prosimy kierować na adres przedstawiciela SW Wojciecha Mysieckiego, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław, tel. 61 03 89.

SW nr 4/227 zam. 8.02.1990r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład 16000

Między 5 a 7 lutego odbyły się w Magdalence tajne rozmowy nt. koncepcji takiego przeprowadzenia wyborów do samorządu terytorialnego, aby siły polityczne tzw. "starego układu władzy" - tzn. była PZPR (obecnie SdRP), B.ZSL (obecnie PSL "O"), SD, Pax itp. mogły uzyskać liczącą się reprezentację. W rozmowach bierze udział delegacja OKP z B. Geremkiem, gen. CZ. Kiszczak, delegacja LWP, przedstawiciel prezydenta RP gen. Jaruzelskiego. Zwraca uwagę brak przedstawicieli Kościoła. (Inf. własna)

Naczelną prokuraturę wojskową w Warszawie umorzyła śledztwo przeciwko byłemu dyrektorowi RWE Zdzisławowi Najderowi, który pod zarzutem szpiegostwa został skazany przez władze stanu wojennego na karę śmierci. Zaoczny wyrok wydał w 1983 r. sąd wojskowy okręgu warszawskiego. Zdzisław Najder zapowiedział swój rychły powrót do kraju. Czekaemy na ujawnienie nazwisk sędziów z tego haniebnego procesu. Czekamy na uchylene wyroków kary śmierci wobec ambasadorów Spasowskiego i Rurarza.

W dniach 3-4.02.90 odbył się Wojewódzki Zjazd delegatów NSZZ "S" w Wałbrzychu. Nowym przewodniczącym Oddziału Wojewódzkiego w wchodzącego w skład Regionu Dolny Śląsk został Artur Sierżputowski, dotychczasowy przewodniczący MKO "S" w Świdnicy. Delegaci opowiedzieli się za zmianą statutu Związku umożliwiając wchodzenie pośrednich ogniw tj. jak MKO/ bezpośrednio do Regionów. Dotychczas możliwe jest tworzenie regionów w oparciu o województwa.

W Opolu w I turze wyborów uzupełniających do Senatu, przy frekwencji ok. 30%, najwięcej (ok. 40%) głosów uzyskał reprezentant mniejszości niemieckiej Henryk Krol. Czy wygra w II turze z prof. Dorotą Simonides, mieszkanką Opola, reprezentantką "drużyny Wałęsy"?

U SCHYBKU LAT 80. UCZYNIŁIMY KOLEJNE KROKI KU UTRWALENIU DEMOKRACJI...



Na Politechnice Śląskiej im. W. Pstrowskiego w Gliwicach trwa dyskusja o zmianie nazwy uczelni. Wszelkie natomiast propozycje usunięcia z gremiów decyzyjnych funkcjonariuszy partyjnych napotyka na to, że gliwicka Politechnika będzie miała piękną nazwę, pozostając czerwoną jak dotychczas.

"Reuter" BBC, inne zwykle wiarygodne instytucje informacyjne podawały jeszcze w trakcie walk, że liczba ofiar powstania rumuńskiego wynosi 100-200 tys. Liczby te okazały się przesadzone co najmniej 100-krotnie. Tak wielka rozbieżność sugeruje zamierzony brak obiektywizmu ze strony mass-mediów. Czyżby komus zależało na tym aby nas przerazić?

W Baku sowieckie wojska okupacyjne przeprowadziły operację kontroli wszystkich mieszkań w poszukiwaniu osób i broni. Wiadomość ta przekazana w dzienniku telewizyjnym lepiej niż cokolwiek określa rozmiary terroru zastosowanego w Azerbejdżanie. Nawet podczas II Wojny Światowej hitlerowcy nie przeprowadzili podobnej akcji w Warszawie.

Pismo LDP "N" "Orientacja Na Prawo" w nrze 54 zamieszcza rozmowę z Tarasem Kuzio - dyrektorem Ukrainskiej Agencji Prasowej, redaktorem "Soviet Ukraina Affairs" i "Soviet Nationality Survey" przedstawicielem miesięcznika "Suczasnist" w Wielkiej Brytanii. Na pytanie o przyszłe granice polsko-ukraińskie Taras Kuzio odpowiada: "Nie należy zmieniać granic. Ukraińcy mają pretensje do Lemkowszczyzny, Chelma, Podlasia - Polacy do Lwowa. Próba realizacji tych pretensji doprowadziłaby do katastrofy w całej Europie Wschodniej".

24 grudnia 1989 r. ukazał się w Wilnie pierwszy numer prywatnego polskiego dwutygodnika pt. "Znad Wilii". Cena - 30 kop. W numerze: oredzie noworoczne papieża, rzecz o dialogu polsko-litewskim, Piłsudski i Litwa. Kolportaż w Polsce prowadzi "Res Publica".

Rozpoczęto przygotowania do wizyty Jana Pawła II w Czechosłowacji. Ojciec Święty przybędzie do tego kraju już w marcu br. Prezydent CSRS Vaclav Havel wyraził nadzieję, że wizyta papieża w Pradze i innych miastach wzmocni rolę Czechosłowacji jako łącznika pomiędzy wschodnią a zachodnią Europą. Mamy nadzieję, że władze czechosłowackie umożliwią Polakom udział w spotkaniu z Ojcem Świętym.

Nasi przedstawiciele

- Marek Czachor**, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, 81-332 Gdynia
- Haciej Frankiewicz**, ul. Gromadzka 23, 61-655 Poznań; tel. 53 28 57
- Stanisław Janusz**, Adres: ul. Sikorskiego 9/4, tel. 806-86, 70-313 Szczecin
- Antoni Kopaczewski**, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44 762
- Krzysztof Korczak**, Adres: ul. Mazurska 14/4, 70-443 Szczecin
- Wojciech Mysiecki**, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław; tel. 61 03 89

Komunikat

Dnia 22 stycznia br. odbyło się we Wrocławiu spotkanie między przedstawicielami redakcji gazety "Polityka" (Kijów) i "Solidarności Wałczacej" (Wrocław). W czasie rozmów zawarto porozumienie m.in. w sprawach:
- Dwustronnej wymiany prasy, informacji, materiałów redakcyjnych i książek.
- Wymiany delegacji redakcyjnych